

Teksty Drugie 1991, 6 , s. 74-78



O starzeniu się tekstów literaturoznawczych. Uwagi polemiczne

Jerzy Smulski

O starzeniu się tekstów literaturoznawczych Uwagi polemiczne

Jerzy Paszek dotknął w swym szkicu („Teksty Drugie” 1990 nr 5/6) problemu interesującego a, jak się wydaje, nie będącego do tej pory przedmiotem teoretycznych rozważań — kwestii starzenia się tekstów literaturoznawczych (dalej: TL). Niestety, jego wywody zawierają kilka miejsc niejasnych i dlatego prowokują do sformułowania pewnych wątpliwości i polemicznych uwag.

Niejasne wydaje się przede wszystkim samo metaforyczne pojęcie starzenia się TL, zwłaszcza że jego sens nie został przez autora precyzyjnie określony. W szkicu występują dwa różne rozumienia starzenia się; raz zostaje ono utożsamione z „wietrzeniem [znów metafora! — J. S.] i dezaktualizacją TL” (s. 49), drugi raz z „zapomnieniem o nim [tj. tekście literackim]”, „wykreśleniem ze stanu badań i pamięci czytelników” (s. 57). Z rozważań Paszka nie wynika, w jakich relacjach pozostają ze sobą te dwa zjawiska (sprawę dodatkowo komplikuje fakt, że o „wykreśleniu ze stanu badań” pisze on we fragmencie szkicu dotyczącym „pozornego starzenia”).

Tymczasem trzeba jednoznacznie stwierdzić, iż są to dwie różne kwestie: dezaktualizacja (dalej: starzenie się w znaczeniu 1) i „wykreślenie ze stanu badań” (dalej: starzenie się w znaczeniu 2). Nim dokładniej je omówimy, zajmijmy się innym problemem poruszonym przez Paszka. W punkcie 3 szkicu wskazuje on na rzecz bardzo istotną — relatywny charakter procesu starzenia się TL. Zadaje on pytanie: „dla kogo dany tekst literacki się starzeje, a dla kogo jest stale żywotny”, z odpowiedzi nie wyciąga jednak właściwych wniosków. Wydaje się bowiem, że sprawą podstawową jest tu dokonanie dychotomicznego podziału odbiorców TL (nawiązuję tu do znanej propozycji Janusza Sławińskiego)¹ na znawców i zwykłych czytelników, a więc wyodrębnienie profesjonalnego i nieprofesjonalnego obiegu TL (pomijam tu dalsze wewnętrzne zróżnicowanie obu tych obiegów).

W wypadku tego drugiego — nieprofesjonalnego — obiegu sama metafora starzenia się robi wrażenie chybionej. Sądzić można, że dla odbiorcy nieprofesjonalnego zakorzenienie TL w procesie historycznym nie ma żadnego znaczenia; teksty literaturoznawcze są dlań elementami wielkiej synchronii — na jednym planie funkcjonuje tu np. *Historia*

<http://rcin.org.pl>

¹ J. Sławiński *O dzisiejszych normach czytania (znawców)*, „Teksty” 1974 nr 3, s. 20–21.

literatury niepodległej Polski Chrzanowskiego (prwdr. 1906) i *Dzieje literatury polskiej* Krzyżanowskiego (prwdr. 1969); na tym samym planie będzie funkcjonował wznowiony *Podręcznik do dziejów literatury polskiej* braci Mazanowskich (prwdr. 1901).² Niezbyt zreżne jest więc operowanie metaforą starzenia się w stosunku do tekstów funkcjonujących w planie synchronii; „metryka” owych tekstów nie ma w tej perspektywie — jak widać — żadnego znaczenia.

Istnieje jednak kwestia jeszcze ważniejsza, na którą należy zwrócić uwagę. Otóż jeśli starzenie się będziemy rozumieć w znaczeniu 1 — jako dezaktualizację (dodajmy: dezaktualizację tez, bo tylko o to może tu chodzić), to dojdziemy do wniosku, iż takie zjawisko w obiegu tym nie wystąpi, gdyż odbiorcy brak tu kompetencji, by oceniać aktualność tez TL. A więc — samo funkcjonowanie tekstu jest miarą jego aktualności. Natomiast starzenie się w znaczeniu 2 — jego wyeliminowanie (najczęściej stopniowe) z obiegu — związane jest z rezygnacją ze wznowiania TL; decyzja taka pochodzi z zewnątrz i wynika z przekonania o dezaktualizacji TL (lub z innych powodów), panującego wśród uczestników obiegu profesjonalnego.

Jest rzeczą oczywistą, że obieg ten uprzywilejowuje zarówno pewne formy wydawnicze (druki zwarte, a nie artykuły), jak i gatunkowe (encyklopedię literacką, syntezę historycznoliteracką, monografię). Inne gatunki (np. recenzja czy szkic publikowany w czasopiśmie) są w tym obiegu przeznaczone do odbioru — jeśli można tak rzec — „momentalnego”, a następnie skazane na zapomnienie, co również nie ma nic wspólnego z — mającym procesualny charakter — starzeniem się. Istnieją wreszcie gatunki TL, które w tym obiegu chyba w ogóle nie funkcjonują, np. polemika (zwłaszcza naukowa).

Inaczej sytuacja wygląda w obiegu profesjonalnym. Dla znawcy tekst literacki jest historycznie zakorzeniony, jako element „stanu badań” pozostaje w wielorakich relacjach z TL wcześniejszymi i późniejszymi, sytuuje się też w kontekście doktryny metodologicznej, z której wyrósł. Nie ma w tym obiegu zasadniczego znaczenia ani forma wydawnicza, ani gatunkowa. Uczestnik tego obiegu odwołuje się bowiem nie tylko do własnej pamięci o tekstach, ale również (a może: przede wszystkim) do zestawień bibliograficznych („prawa bibliografii są zaś — przypomnijmy

² Nie będzie natomiast funkcjonował w tym obiegu tekst wznowiony, lecz zawierający wyraziste sygnały swej historyczności (dawności), np. wznowiona jako reprint w 1982 roku *Historia literatury polskiej wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych* Bentkowskiego (prwdr. 1814). Wystarczającymi sygnałami dawności są tu: archaiczna formuła tytułowa, archaiczna forma typograficzna oraz zawartość książki, która jest przecież wbrew dzisiejszemu rozumieniu głównego członu tytułu — zestawieniem bibliograficznym, a nie syntezą historycznoliteracką.

uwagę Michała Głowińskiego³ — równie nieubłagane jak prawa natury”). Owa bibliograficzna pamięć o tekstach — dostępna badaczowi — stawia go w zupełnie innej sytuacji niż odbiorcę nieprofesjonalnego. Nie bardzo więc wiadomo, dlaczego Paszek sądzi, że trudno dziś zweryfikować entuzjastyczną opinię Borowego o recenzji *Igrzyska* Staffa napisanej przez Makuszyńskiego. Dotarcie do tekstu recenzji sprowadza się przecież tylko do wykonania kwerendy bibliograficznej, będącej działaniem proceduralnym (nietaktem byłoby tu szczegółowe omawianie jej zasad).

Paszek słusznie zauważa, że istnieją teksty przywoływane przez badaczy częściej, istnieją też teksty przywoływane rzadziej. Tę drugą sytuację uznać można za starzenie się TL w znaczeniu 2. Taki mechanizm selekcji w sposób wyrazisty obrazują wszelkiego rodzaju *Wskazówki bibliograficzne* (czy *Wybrane bibliografie*), w które zaopatrywane są syntezy historycznoliterackie. Stan badań jest tam redukowany do kilkunastu najważniejszych pozycji, o pozostałych — nie wymienionych — można sądzić, że uległy procesowi starzenia się.⁴

Ważne wydaje się pytanie o przyczyny tego typu starzenia się. W szkicu, z którym polemizujemy, autor formułuje aż cztery przyczyny tego procesu. Przypomnijmy: starzenie się spowodowane brakiem rozdzielania pracy naukowej od politycznych deklaracji, pozorne starzenie się związane z miejscem publikacji, starzenie się związane ze zdezaktualizowaniem tez, starzenie się wraz z metodologią, która przestaje być modna. Propozycja Paszka nie jest konsekwentna choćby ze względu na fakt, że hipoteza druga mówi jedynie o pozornym starzeniu się.

W ujęciu, które chcielibyśmy tu zaproponować, starzenie się w znaczeniu 1 zawsze polega na dezaktualizacji tez, ta zaś może wynikać: po pierwsze, z braku rozdzielenia wywodów naukowych od deklaracji politycznych; po drugie, z odkrycia nowych danych obalających te tezy; po trzecie, z zestarzenia się doktryny metodologicznej, do której tekst nawiązuje. Zupełnie inną kwestią jest natomiast „pozorne starzenie się TL ze względu na miejsce publikacji”. Nie ma ono nic wspólnego ze zdezaktualizowaniem się tez, a więc — nie jest w ogóle starzeniem się w znaczeniu 1. Może jednak wpływać na funkcjonowanie TL w obiegu profesjonalnym, choć przykłady wymienione przez Paszka są chyba odosobnione; łatwo wskazać TL publikowane w zeszytach naukowych

³ M. Głowiński *Niby-groteska*, w: *Problemy wiedzy o kulturze. Prace dedykowane Stefanowi Żółkiewskiemu*, red. A. Brodzka, M. Hopfinger i J. Lalewicz, Wrocław 1986, s. 569.

⁴ Kwestię tę sygnalizowała wcześniej D. Zamaćńska (*Słynne — nieznanne. Wiersze późne Mickiewicza, Słowackiego, Norwida*, Lublin 1985, s. 9–10).

uczelnia i świetnie funkcjonujące w obiegu profesjonalnym (np. jako lektura studentów polonistyki).

Należy więc — doprowadźmy ten wątek naszych rozważań do konkluzji — odróżnić dezaktualizację tez od wykluczenia tekstu ze stanu badań. Te dwa zjawiska mogą bowiem w wypadku konkretnego tekstu literackiego współwystępować (na zasadzie implikacji: tezy zdezaktualizowały się, więc tekst przestaje funkcjonować), ale może też występować tylko jedno z nich, tj. tekst zdezaktualizowany pozostaje elementem stanu badań, i odwrotnie — tekst o tezach w dalszym ciągu aktualnych zostaje ze stanu badań wykreślony.

Warto tu zaznaczyć, że istotny wpływ na starzenie się TL (w znaczeniu 2) ma pojawienie się nowych prac dotyczących danego zagadnienia. Przywołajmy dwa znamienne przykłady ilustrujące tę — skądinąd oczywistą — tezę. Pierwszy dotyczy książki Czachowskiego *Obraz współczesnej literatury polskiej*, a ściśle jej drugiego i trzeciego tomu (Lwów 1934; Warszawa-Lwów 1936). Tezy zawarte w książce Czachowskiego zdezaktualizowały się szybko; z perspektywy powojennej dezaktualizacja ta stała się wyraźnie widoczna. Zacytujmy miarodajną opinię Artura Hutnikiewicza:

Książka kompilacyjna, skonstruowana właściwie z dość przemyślnie pozszywanych cytatów, a więc jakby różnojęzyczna, przemawiająca nieskończoną ilością głosów często najzupełniej przygodnych, zamazywała właściwie obraz epoki w owej gwarze recenzenckiej, gęsto cytowanej, wielosłownej, efekciarskiej i pretensjonalnej, ale, jak to zwykle z nią bywa, mało treściwej.⁵

A jednak mimo jej metodologicznej słabości i miałkości sądów interpretacyjnych, a więc — tym samym — dezaktualizacji, książka Czachowskiego — choć nigdy po wojnie nie wznowiona — funkcjonowała w obiegu profesjonalnym aż do początku lat siedemdziesiątych (przede wszystkim jako lektura studentów polonistyki — jedyne wówczas syntetyczne opracowanie literatury międzywojennej). Z początkiem lat siedemdziesiątych rozpoczęło się jej starzenie (w znaczeniu 2); ukazywać się bowiem zaczęły nowe, odpowiadające dzisiejszym standardom metodologicznym, ujęcia literatury tego okresu — od zbiorów sylwetek pisarzy (*Prozaicy dwudziestolecia*, *Poeci dwudziestolecia*, *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, seria VI, t. 1, 2) poprzez próbę wieloautorskiej syntezy pierwszego powojennego czternastolecia (*Literatura polska 1918–1975*, t. 1: *Literatura polska 1918–1932*) aż po syntezę uniwersytecką (J. Kwiatkowski *Literatura Dwudziestolecia*). Opublikowanie książki Kwiatkowskiego stanowi ostatnie ogniwo — przebiegającego

<http://rcin.org.pl>

⁵ A. Hutnikiewicz *Badania nad literaturą Młodej Polski*, w: *Rozwój wiedzy o literaturze polskiej po roku 1918*, opr. i wstępem opatrzył J. Maciejewski, Warszawa 1986, s. 203.

skokowo — procesu starzenia się dzieła Czachowskiego, gdyż w tej sytuacji przestanie ono funkcjonować w dydaktyce uniwersyteckiej. Przykład drugi — Kucharskiego *Kompozycja literacka. Jej istota i badanie* (prwdr. 1928) — tekst drażniący anachronizmem tak poszczególnych sformułowań, jak i metafizyka, którym autor operuje, a więc — tekst zdezaktualizowany. A jednak nie zestarzał się (w znaczeniu 2), gdyż nadal funkcjonuje w obiegu profesjonalnym — jako lektura studentów polonistyki⁶ (osobliwe musi robić na nich wrażenie, czytany równocześnie z *Poetyką teoretyczną* Mayenowej czy *Dziełem, językiem, tradycją* Sławińskiego). Stan ten wynika jednak z faktu, że w okresie powojennym nie pojawiło się żadne (oprócz rozdziałów w podręcznikach teorii literatury) opracowanie przedstawiające w sposób całościowy, zgodny z obecnym stanem wiedzy w tym zakresie, problematykę kompozycji dzieła literackiego.

Jerzy Paszek dołączył do swych rozważań aneks opatrzony tytułem brzmiącym stanowczo i jednoznacznie: *Żywotne teksty literaturoznawcze z lat 1965–1966* i zawierający listę tekstów z tych lat (książki, artykuły publikowane w „Pamiętniku Literackim” i „Twórczości”), uznanych przez autora za „żywotne”. Nie mam zamiaru współczuć tu autorom TL wydanych w tych latach, którzy nagle przekonali się, że napisali rzeczy „nieżywotne”. Niepokoi mnie jednak, że w poprzedzającym wykaz wstępie autor operuje wymiennie kategorią liczby pojedynczej i mnogiej czasownika. Pyta więc: „Co z nich [tj. TL] czytujemy dziś?”, a dalej: „Które z nich znów dzisiaj przeczytałbym?”. Myślę, że należy posługiwać się wyłącznie liczbą pojedynczą, wskazując tym samym na subiektywny charakter tego rodzaju zestawień. Zawsze przy ich układaniu ujawnią się indywidualne preferencje (związane z czterema co najmniej czynnikami: ośrodkiem naukowym, przynależnością generacyjną, zainteresowaniami badawczymi i postawą metodologiczną osoby zestawiającej listę), dlatego nie wnoszą one żadnej obiektywnej informacji o „żywotności” tekstów literaturoznawczych.

Jerzy Smulski

⁶ Dodajmy: lektura związana z programem zajęć z poetyki (a nie np. — z historii doktryn teoretycznoliterackich), a więc — z pozoru przynajmniej — prezentująca obecny stan wiedzy w tym zakresie. W tej funkcji *Kompozycja literacka* figuruje w *Programie zajęć i spisie lektur z teorii literatury*, opracowanym w Instytucie Filologii Polskiej UMK (Toruń 1988).